

# Kot

**Aibhill Dreamstoher:** Zapewne niektórzy z Was przeczytali już mój artykuł o kotach dwa lata temu, jednak postanowiłam wzbogacić go o nowe informacje. Mam nadzieję, że stał się przez to ciekawszy. Miłej lektury!

Koty w ostatnim czasie stały się naszymi ulubionymi zwierzętami domowymi – w polskich domach żyje ich obecnie kilka milionów. Istnieje ku temu wiele powodów. Koty są łatwe w pielęgnacji, nie hałasują, mogą bez towarzystwa spędzać wiele godzin (ale to nie znaczy, że nie przywiązują się do opiekuna), nie trzeba wyprowadzać ich na spacer, są bardzo czyste. Nie płaci się za nie podatku i nie przeszkadzają sąsiadom głośnym szczekaniem – przeciwnie, ich mruczenie powoduje, iż nasz dom jest ciepły i przytulny. Są serdeczne, delikatne, inteligentne, oddane i ciekawskie. Psychologowie z uniwersytetu z Bonn odkryli niedawno, że właściciele kotów żyją dłużej i są szczęśliwsi od innych ludzi – dotyczy to głównie osób samotnych.

Historia zgromadziła setki przesądów, legend i mnóstwo dziwnych opowieści o kotach, których rodowód sięga pogańskich wierzeń. Te fascynujące stworzenia zjednały sobie sympatię człowieka już przed wieloma tysiącami lat. W starożytnym Egipcie kot uchodził za zwierzę święte. Później przypisywano mu moc magiczną i tępono za domniemane konszachty z diabłem. Do dzisiaj jego świecące w ciemności oczy, bezgłośny chód, bezgraniczna cierpliwość oraz zadziwiające właściwości kocich zmysłów dla wielu ludzi kryją w sobie coś tajemniczego, bo przecież przez wieki kot symbolizował tajemniczość natury, dzikość i niezależność...

## Krótką historia kota

Czy trzeba przedstawiać kota? Myślę, że nie. Ten mały drapieżnik o bystrych oczach, jedwabistej sierści, zwinnych łapkach, spryciarz i indywidualista, jest zażyłym przyjacielem naszych domów. Pobieżnemu obserwatorowi kot wyda się bardziej ograniczony, bardziej odległy, bardziej obłudny i niezależny niż pies. W różnych sytuacjach, z którymi styka się kot, reaguje w sposób spontaniczny, nie ulegając niczym wpływom, dlatego tak na prawdę nigdy nie poznamy jego prawdziwej natury i nie przewidzimy jego zachowania.. A to, co niepojęte i nie odkryte, często uznaje się za groźne, wręcz niebezpieczne...

Naukowcy są przekonani, że kot nubijski, afrykański kuzyn europejskiego żbika, jest protoplastą kota domowego (łac. *Felis ocreata domestica*). Podobnie jak on, kot nubijski ma cienki, zwężający się ku końcowi ogon, podczas gdy ogon żbika ma jednakową grubość od nasady po koniec. Również słowo „kot” ma korzenie północnoafrykańskie. Przypuszczalnie – tak jak angielskie *cat*, francuskie *chat*, hiszpańskie *gato*, arabskie

*quttha* czy niemieckie *Katze* – pochodzi ono od słowa *kadiz*, jak Nubijczycy nazywają „myszołowa o aksamitnych łapach”. Dźwięki, jakie wydaje kot, spowodowały, że w starożytnym Egipcie i Chinach nazywano go *mau* (*mau* to po arabsku kot).

Kot unikał podporządkowania się człowiekowi. Jego udomowienie odbywało się znacznie dłużej niż psa. Pies był doskonale przystosowany do życia domowego, jednak kiedy nasi przodkowie zorientowali się, że nie spełnia on wszystkich oczekiwań (na przykład nie poluje na gryzonia i nie przegania szkodników), zaczęli bardziej interesować się kotem. W tym właśnie czasie ludzie stopniowo porzucali życie koczownicze i zaczęli się osiedlać.

Odkąd człowiek zaczął uprawiać ziemię, kot stał się dla niego interesującym partnerem. Uprawa roli bowiem oznacza przechowywanie ziarna, a spichlerze ze zbożem niechybnie przyciągają myszy, stając się w ten sposób rajem dla kotów. Początkowo zwierzęta te stanowiły źródło mięsa i futer, ale w obliczu powtarzających się plag myszy i szczurów szybko „odkryto” ich przydatność w zwalczaniu szkodników, co niewątpliwie przyczyniło się do ich udomowienia. Koty stały się więc dla ludzi „darem z nieba”. W najstarszym mieście świata, Jerychu, archeolodzy odkryli szczątki kotów liczących sobie 9000 lat!

### **Kot w świecie starożytnym**

W starożytności darzono kota wielkim szacunkiem, zwłaszcza Egipcjanie mieli szczególne zamiłowanie do tych zwierząt, uznając je za święte. Kot miał chronić przed wszystkim przed demonami. Symbolizował płodność, szczęście, radość i słońce.

Pierwsze oswojone koty pojawiły się w Egipcie około 3 tysiące lat temu. Ludzie, zafascynowani ich zwinnością i umiejętnością tępienia gryzoni, przypisywali im nadprzyrodzoną moc. Wśród egipskich bóstw kot odgrywał ważną rolę. Bóg słońca Ra, według wyobrażeń starożytnych, przybierał nocą postać kocura, by walczyć z Agap, wężem ciemności (kot często bronił zbiorów w spichlerzach, w których znajdowały się węże). Przede wszystkim jednak kot był znakiem bogini Bastet, która związana była z płodnością, narodzinami i fazami księżyca. Boginię tę przedstawiano jako kobietę z głową kotki. Nazywano ją również Paszt. Być może dlatego wołamy dziś: „a psik”, przeganiając koty. *Mau* było więc czczone jako domowe bóstwo „miw” – uosobienie mądrości, witalności i radości. Kult ten odzwierciedlał także zarówno nocną aktywność kotów, jak i niezwykłą troskliwość kocich matek w stosunku do swoich młodych, ich elegancję, czystość, tajemniczość i ich, wydawałoby się, nadnaturalną umiejętność bezszelestnego znikania i pojawiania się w odmętach nocy.

Ośrodkiem kultu bogini Bastet było miasto Bubastis, położone na wschodzie delty Nilu (świątynia znajdowała się w pół drogi między dzisiejszym Kairem a wybrzeżem morza Śródziemnego). Około 950 r. p.n.e., za panowania XXII dynastii, miasto to było stolicą

Egiptu, stąd też kult bogini z głową kotki rozprzestrzenił się po całym kraju. Grecki historyk Herodot, który odwiedził miasto prawdopodobnie w 450 r. p.n.e. opowiadał o wspaniałej świątyni, długości 300 metrów, którą postawiono tam ku czci Bastet. Mieszkały w niej tysiące kotów pod opieką specjalnych, wielce poważanych kapłanów. W westybulu bogato zdobionej budowli, otoczonej napełnionymi wodą rowami o szerokości 30 metrów, wznosił się posąg bogini. Również i w innych miastach stały poświęcone jej kaplice, a prawie każdy Egipcjanin nosił przy sobie drewniany, gliniany lub metalowy amulet w kształcie kota. Rokrocznie na wiosnę podążały do Bubastis tysiące pielgrzymów, by śpiewem i tańcem oddać cześć bogini.

Wkrótce niemal w każdym egipskim domu mieszkał mau, traktowany jak święty i otoczony opieką. Jeśli dom płonął w pożarze, ratowano najpierw kota, a potem dzieci. Kiedy kot umarł, cała rodzina wdziwała żałobne szaty, śpiewała żałobne pieśni i na znak bolesnej straty goliła sobie brwi. Martwe zwierzę nacierano wonnymi olejkami i balsamowano, gdyż tylko wówczas według wierzeń, dusza kota mogła ponownie wrócić do ciała. Mumie, owinięte kolorowymi bandażami, składano do małych sarkofagów z drewna, brązu lub wapienia i grzebano na kocim cmentarzu (dla porównania egipskich biedaków nie mumifikowano, gdyż było to zbyt kosztowne - ich ciała przetrwały pochowane w gorącym piasku pustyni). Aby dobrze czuły się w zaświatach, do grobu wkładano jakąś zabawkę, np. zmumifikowaną mysz. Latem 1888 roku egipski rolnik odkopał w swojej ziemi grupę 300 000 kocich mumii sprzed dwóch tysięcy lat. Jak się później okazało, był to jeden z wielu starożytnych egipskich cmentarzy dla kotów. Natomiast w 1890 r. podczas wykopalisk w pobliżu ruin Bubastis znaleziono setki tysięcy kocich mumii.

Koty były objęte specjalną ochroną: za jego zabicie – przez nieuwagę czy też przez zuchwalstwo – groziła kara śmierci. Król perski Kambyses wykorzystał ponoć ten obyczaj przeciw faraonowi Psametychowi III. Kazał mianowicie swoim żołnierzom łapać koty i przywiązywać je do tarcz w czasie walk. Podstęp przyniósł rezultat: Egipcjanie woleli poddać się niż zranić koty i złożyli broń, przez co stracili miasto Pelusjum.

Kult bogini Bastet trwał w Egipcie ponad 2000 lat. Po innych krajach śródziemnomorskich koty rozprzestrzeniały się bardzo powoli, gdyż za ich wywóz groziły ciężkie kary. Jednak niewielka ich liczba ok. V w. p.n.e. znalazła się w Rzymie. Koty były tam mile widziane, a legiony chętnie je zabierały ze sobą na podboje, aby strzeżły zapasów przed gryzoniami. W rzymskich koloniach koty znajdowały miejsce w domowych menażeriach. Na Krecie archeolodzy znaleźli liczącą sobie 3400 lat głowę kota z wypalanej gliny, w Grecji zaś marmurową płaskorzeźbę przedstawiającą dwóch mężczyzn przyglądających się spotkaniu psa z kotem. Kot uważany był tam przede wszystkim za rzadkie, egzotyczne zwierzę; w zwalczaniu plag myszy Grekom (a także Rzymianom) pomagały oswojone tchórze i fretki. O tym, jak bardzo ceniono sobie koty, świadczy przepis prawa z 963 r. Za kradzież lub zabicie mau król Walii Howell Dobry karał w następujący sposób: zwłoki kota należało zawiesić za ogon i obsypywać pszenicą tak długo, aż ziarno całkowicie je przykryje. Taką ilością ziarna winowajca płacił

właścicielowi zwierzęcia. Kara ta pokazuje, jaką wartości miał stróż spichlerzy. Cena za młode kocię wynosiła 1 pensa, za dorosłego płacono tyle, co za jagnię.

## **Kot w czasach średniowiecza**

W średniowieczu sytuacja kotów gwałtownie się zmieniła. Kościół chrześcijański, walczący z pogańskimi wierzeniami, chciał wytępić koty, zwłaszcza czarne. Kolor ten bowiem symbolizował zło, mrok, siły ciemności, zagrożenie i śmierć. W tamtych czasach zwierzę tę zaczęto uważać za wcielenie szatana. W 1484 r. papież Innocenty VIII nazwał koty „pogańskimi zwierzętami, które pozostają w związku z diabłem” i zapoczątkował tym samym trwający stulecia okres prześladowań tych zwierząt. Według niektórych teorii koty były samymi czarownicami. Jak głoszono z kościelnych ambon, czarownice przemieniały się w czarne koty by pod osłoną nocy spotykać się z diabłem i czynić zło. Nicholas Remy, szesnastowieczny sędzia, który przewodniczył ponad setce procesów o czary, twierdził że niemal wszystkie czarownice, z którymi się zetknął, z łatwością potrafiły przemienić się w kota, by dostać się do czyjś domu.

Najczęstszą rolą, jaką przypisywano kotu, była rola famulusa. Famulus był bardziej sługą niż towarzyszem czarownicy. Miał być pomniejszym demonem, sprowadzonym przez diabła, by czynić każde zło, jakie jego właścicielka może wymyślić, począwszy od skwaszenia mleka znenawidzonej sąsiadce, poprzez wybicie bydła sołtysowi, a skończywszy na sprowadzeniu choroby, a nawet śmierci na wrogów. Podczas jednego z szesnastowiecznych procesów o czary, pewna kobieta twierdziła, że jej kot o imieniu Sathan przemawiał do niej dziwnym, tubalnym głosem, znalazł jej bogatego męża, spowodował jego późniejsze kalectwo i na jej polecenie zamordował jej sześciomiesięczne dziecko. W zachodniej Anglii świadkowie twierdzili, że widzieli, jak niewiasta zwana Potworną Czarną Wiedźmą z Fraddam unosiła się w powietrzu na ogromnym czarnym kocie, kiedy wyruszyła na poszukiwanie trucizn i magicznych ziół. Wierzono też, że kot uczestniczy wraz z czarownicami w sabatach.

Obwiniano koty o wszelkie nieszczęścia, prześladowano je i sądzono na specjalnych procesach. Podczas świąt zrzucano je z wież kościelnych, palono na stosach, biczowano, lub topiono we wrzącej wodzie. A wszystko to „na chwałę Bożą”. Jeśli w nocy ktoś spotkał wałęsającego się kota, natychmiast próbował go brutalnie zabić. Często zamuroywano nieżywe koty w ścianach budynków – miały one odstraszać demony i złe moce. Tępiono je też, by pozyskiwać z nich leki przeciw wszelkim dolegliwościom. Wierzono, że wysuszona wątroba kota leczy kamienie pęcherzykowe, papka z kociej krwi i zwęglonej mąki jęczmiennej pomaga na świąd. Natomiast zakopany pod progiem koci ogon strzeże domowników przed chorobami.

Kota posądzano również o wysysanie życia ze śpiących niemowląt, zjedanie trupów, rozszarpywanie gardel śpiącym właścicielom. Uważano go także za informatora czarownic. W niektórych rejonach Szkocji wielu ludzi nie zgadzało się omawiać ważnych

kwestii rodzinnych czy dzielić się sekretami w obecności kota ze strachu, że to, co powiedzą, mogłoby być później wykorzystane przeciwko nim przez wiedźmy. Zdolności doskonałego widzenia nocą oraz to, że kocie oczy świecą odbijając światło, doprowadziły natomiast do przekonania o ich jasnowidztwie. Skoro bowiem potrafią widzieć w ciemnościach, dlaczego nie miałyby czytać w ludzkich myślach albo widzieć przyszłości?

Jedynymi Europejczykami, którzy zawsze darzyli koty szacunkiem, byli marynarze. Wierzyli, że przynoszą im szczęście i dobrą pogodę, a do tego chronią ładunek przed gryzoniami. Kot do dziś występuje w żargonie marynarskim: „kotek” to puszysta opaska chroniąca liny przed przecieraniem, kary zaś wymierzano „kotem o dziewięciu ogonach”, czyli biczem zrobionym z dziewięciu rzemieni.

Od całkowitej zagłady koty uchroniła nawiedzająca średniowieczną Europę plaga szybko rozmnażających się myszy i szczurów. Szybko zapomniano o ich „diabelskim” pochodzeniu i zagoniono je do roboty. A Kościół zabronił ich zabijania pod groźbą klątwy.

Co ciekawe, w epoce elżbietańskiej z czarownicami nie łączono ani czarnych, ani białych kotów, lecz pręgowane „tygryski”, jak choćby w przypadku sławnego tercetu czarownic z Szekspirowskiego „Makbeta”, które za sygnał do akcji biorą to, że „trzykroć zamiauczał pręgowany kot”.

### **Wizerunek kota w czasach współczesnych**

Jeszcze w XIX w. zoolodzy pisali o kocie domowym z pogardą, jako o zwierzęciu, które nie podporządkowuje się człowiekowi, a jeśli już, to preferuje raczej towarzystwo kobiet – w przeciwieństwie do posłusznego i wiernego psa, towarzysza mężczyzn. Do dziś wielu ludzi odnosi się do kotów z rezerwą, uważając je za obłudne, przebiegłe i złośliwe, co jest nieprawdą.

Wiele sławnych ludzi bardzo lubiło koty. Twórca islamu, Mahomet, miał odciąć część swojej szaty nie chcąc zbudzić śpiącego na niej mrućka. Mahometa nazwano nawet ojcem kotów. Według legendy to on właśnie obdarzył koty umiejętnością spadania na cztery łapy. Do dziś koty cieszą się wśród muzułmanów większą sympatią niż psy.

Koty mruczały na biurkach wielu znanych twórców, m.in. Marka Twaina. Pisarz Ernest Hemingway miał ponoć aż 40 kotów. Były wiernymi towarzyszami mężów stanu i polityków, na przykład Churchilla i Lenina.

W literaturze światowej kot jest bohaterem wielu baśni, powieści, wierszy i nowel. Rudyard Kipling w opowiadaniu „Kot, który chodzi własnymi drogami” przedstawia historię o udomowieniu mau. Kot obserwował z ukrycia, jak człowiek oswaja po kolei inne zwierzęta, dając im ulubione przysmaki. Sam miał ochotę na mleko, ale nie chciał tracić swojej wolności i podporządkować się człowiekowi, tak jak zrobił to pies, koń czy krowa.

Kobieta pilnująca w jaskini ogniska obiecała mu, że będzie mógł do niej przychodzić i pić mleko, jeśli uda mu się trzykrotnie skłonić ją, aby go pochwaliła. Kot uspokoił płaczące niemowlę, rozśmieszył kobietę swoimi harcami i zjadł mysz, której bardzo się bała. W ten sposób zyskał zawsze pełną miskę nie tracąc nic ze swojej niezależności.

Równie sprytni są bohaterowie baśni Charlesa Perraulta „Kot w butach” i powieści E. T. A. Hoffmana „Kota Mruczysława poglądy na życie”. Monarcha kotów, Mruczysław, pojawia się także w poemacie Ignacego Krasickiego „Myszeis”. A kogo poznaje Alicja w Krainie Czarów? Oczywiście kota, w dodatku uśmiechającego się. Kot był także obecny w polskiej literaturze, m.in. w utworach Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Józefa Baki, Juliusza Słowackiego czy Stefana Żeromskiego. Niewątpliwie najbardziej znanym kotem z literatury jest olbrzymi, czarny, chodzący na tylnych łapach Behemot z powieści Michaiła Bułhakowa „Mistrz i Małgorzata”. Ów Behemot, umiejący posługiwać się ludzką mową i uwielbiający wylizywać kieliszki po wódce był towarzyszem samego Szatana. Także magiczny kot Kotyk odgrywa ważną rolę w powieści Doroty Terakowskiej pt. „W krainie kota”.

Durer, Goya, Renoir, Picasso, Manet i wielu innych, słynnych malarzy uwieczniło koty na swoich obrazach. Rossini skomponował nawet „Koci duet”.

W folklorze kot uznawany jest za jedno z najbardziej chytrych i sprytnych zwierząt. Okrutna zabawa ze schwytaną myszą sprawia, że uważa się go też za wcielenie drapieżności i wyrafinowanego sadyzmu.

Koty są bohaterami licznych filmów animowanych, m.in. „Tom and Jerry”, wielu filmów Walta Disneya oraz komiksów, jak lubiany i znany na całym świecie zabawny kocur Garfield. Jego dewiza brzmi: „Koty są niezwyciężone”! Występują także w dobranockach dla najmłodszych – należy tu wspomnieć o leniwym i nieco niezdarnym Klakierze, towarzyszu Gargamela próbującego złapać Smurfy i kocie, przyjacielu poczciwego listonosza Pata.

Dziś koty żyją na całej kuli ziemskiej i stały się ulubionymi zwierzętami domowymi. Na licznych wystawach można podziwiać prawdziwe piękności, a miłośnicy mau zrzeszają się w licznych towarzystwach i fanklubach. Próbowano nawet zastąpić gołębie pocztowe kotami. Wybrane, tresowane i specjalnie przygotowane 37 kotów wywieziono z miasta Lierz do miejscowości położonej 30 km dalej czekając na rezultaty. Wszystkie koty powróciły do Lierz, ale większość z nich pozbyła się przymocowanego do grzbietu ekwipunku. Jak widać – kot jest listonoszem niegodnym zaufania.

Współcześnie kot jest symbolem cynizmu, szelmstwa i podejrzliwości, ulegania pochlebstwom, wygodnictwa, elegancji, dostojności, ale także głupoty („mieć kota w głowie”), tępoty i bezmyślności.

## Kocie przesady

Nieposkromiony koci charakter i tajemniczość w połączeniu z czarnym, aksamitnym futerkiem i wielkimi, przenikliwymi oczami stały się przyczyną powstania o nim wielu zabobonów i przesądów...

Wiara, że czarny kot przebiegający nam drogę przynosi pecha, jest chyba jednym z najpopularniejszych europejskich przesądów. Aby ustrzec się przed nieszczęściem, musimy natychmiast zmienić trasę wędrówki. Ale już trzy czarne koty spotkane na raz to wróżba powodzenia. W niektórych krajach, np. w Stanach Zjednoczonych, nadal obserwuje się negatywny stosunek do czarnych kotów. Amerykanie cenią białe koty – sen o nim to zapowiedź szczęścia. W Wielkiej Brytanii czarne koty traktowane są jako talizmany przynoszące szczęście, a Szkoci wierzą, że obcy czarny kot na werandzie, to oznaka pomyślności i dobrobytu. Przesąd angielski mówi, że jeśli kot myje się za uszami, to znak że będzie padało. Inne podania mówią, że rozweselony kot zwiastuje deszcz, według innego deszcz spadnie, jeśli myjąc się, kot przesunie łapką po obu uszach. Kiedy kot czesze sobie wąsy bądź wibrysy, można oczekiwać gości, ale jeżeli przeciąga się, wyciągając łapki w stronę ognia, wizytę złoży obca osoba. Kot, który kichnie w obecności panny młodej w dniu jej ślubu, zapowiada szczęśliwe małżeństwo, natomiast trzy kichnięcia oznaczają przeziębienie dla wszystkich domowników. Spotkanie kota w pierwszy dzień nowego roku to dobry znak. Na drabinę, pod którą przeszedł kot, lepiej nie wchodzić, bo spotka nas nieszczęście. Francuzi twierdzą, że przekraczanie strumienia z kotem na rękach przynosi pecha. Wierzyć czy nie? Oceńcie sami. Jak mówił George Bernard Shaw: „Nie warto wierzyć w zabobony, bo to przynosi pecha”...

*Powyższy artykuł powstał głównie na podstawie:*

*„Co i jak: KOTY”, wyd. Atlas, Wrocław 1996*

*„Księga wiedzy czarodziejskiej. Przewodnik po zaczarowanym świecie Harry’ego Pottera”, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2003*

*„Słownik symboli literackich”, wyd. PRINTEX, Białystok 2003*

*oraz artykułów prasowych, informacji znalezionych w Internecie, audycji radiowych*

[Aibhill Dreamstoher](#)

20.08.2005, 18:55